

Firma Sun & Snow, która zarządza wynajmem ponad 2 tys. apartamentów w ponad 30 miejscowościach wypoczynkowych oraz miastach w Polsce, oficjalnie poinformowała że zamierza utrzymać w sezonie letnim w br. ceny bazowe na poziomie z 2019 r. Z informacji jakie firma zebrała w swoich biurach lokalnych wynika również, że windowanie cen, zwłaszcza w restauracjach i barach w miejscowościach turystycznych, o czym donosiły niektóre media w większości przypadków nie ma miejsca. Jednocześnie poziom rezerwacji sukcesywnie wzrasta, a szczyt sezonu może ulec przesunięciu o około 2 tygodnie w porównaniu z sezonem letnim w ub.r.

Jak wynika z danych Sun & Snow, średnie obłożenie apartamentów w miejscowościach wypoczynkowych wg. aktualnych danych dotyczących lipca br. jest mniejsze o ok. 7 %, zaś w przypadku sierpnia jest już większe o 9 w porównaniu z analogicznym okresem poprzedniego sezonu. Decyzje turystów w zakresie rezerwacji były dotychczas bardzo nerwowe, na co wpływ miały zarówno decyzje administracyjne jak i tło polityczne. Nie bez znaczenia były także doniesienia medialne dotyczące windowania cen w miejscowościach turystycznych.

„W ostatnim czasie dużo nerwowości wśród klientów wywoływały deklaracje administracji dotyczące bonu turystycznego. Wyraźnie było widać, że wiele osób postanowiło się wstrzymać z dokonaniem rezerwacji. Pod koniec czerwca ruch rezerwacyjny był mniejszy niż zwykle o tej porze. Obecnie sytuacja wraca do normy i obserwujemy coraz większe zainteresowanie naszą ofertą. Co ciekawe mamy też do czynienia z bardzo dużym zainteresowaniem naszymi voucherami, zarówno wśród klientów korporacyjnych jak i indywidualnych – co może oznaczać, że potencjalni turyści przestali liczyć na szybkie budżetowe dofinansowanie wypoczynku i szukają innych rozwiązań” – mówi Karolina Orłowska, Dyrektor Operacyjny Sun & Snow.

Firma Sun & Snow w swojej komunikacji w ostatnich tygodniach podkreślała, że ceny bazowe dotyczące wynajmu apartamentów nie będą w tym sezonie podwyższane. W niektórych lokalizacjach można znaleźć nawet ceny nieznacznie niższe względem sezonu 2019. Przykładowo średnia cena wynajmu apartamentu na gdańskiej starówce w lipcu ub. r. wynosiła 389 zł podczas gdy w tym roku to 379 zł. Z kolei ceny w Ustce pozostały niemal na tym samym poziomie i w tym sezonie wynoszą 380 zł w porównaniu z 381 zł w 2019 r.

„Średnie ceny bazowe apartamentów Sun & Snow pozostały na poziomie nie wyższym niż w roku ubiegłym. Bezpieczeństwo naszych klientów, również jeśli chodzi o kwestie finansowe jest dla nas bardzo istotne. Mamy nadzieję, że przełoży się to na satysfakcję osób odwiedzających apartamenty Sun & Snow. W ostatnim czasie, głównie za sprawą doniesień medialnych można było odnieść mylne wrażenie, że w miejscowościach turystycznych ceny są windowane. Rzeczywistość w większości przypadków jest zupełnie inna i jeśli mamy do czynienia ze wzrostem cen, to jest to zjawisko marginalne. Dodatkowym atutem naszej oferty są z pewnością aneksy kuchenne pozwalające na przygotowanie posiłków we własnym zakresie, co jest doceniane zwłaszcza przez rodziny z dziećmi” – dodaje Karolina Orłowska.

Firma w ostatnich dniach rozesała ankiety do swoich lokalnych biur obsługi, z pytaniem o ceny usług lokalnych, by skonfrontować je z doniesieniami medialnymi. Wszystko wskazuje na to, że praktyki związane z podnoszeniem cen, nie są powszechną praktyką. Przykładowo gałka lodów w Kątach Rybackich to koszt 3,5 zł. Nieco więcej, bo 4 zł zapłacimy z kolei we Władysławowie. Dorsz z frytkami przy porcji ok. 200-250 g z frytkami i surówką to koszt około 40 zł we Władysławowie i Kątach Rybackich. Z kolei w Kołobrzegu można już to sztandarowe nad Bałtykiem danie dostać już za 28-32 zł. Ceny innych, klasycznych w kurortach atrakcji czy przekąsek, również nie odbiegają od średnich cen w dużych miastach.

Jak wynika z rosnącej liczby rezerwacji, wzrostu sprzedaży voucherów Sun & Snow oraz obecnych danych rezerwacyjnych szczytu sezonu wakacyjnego możemy spodziewać się na początku sierpnia, podczas gdy w latach ubiegłych bya to druga połowa lipca. „Może to powodować, że najpopularniejsze miejsca noclegowe w kurortach wkrótce będą niedostępne, więc nie warto czekać na ostatnią chwilę z rezerwacjami” – podsumowuje Karolina Orłowska.